Agnieszka Stępkowska
Społeczna Akademia Nauk w Warszawie
DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2015.013>

KILKA UWAG O NEUTRALNOŚCI W TŁUMACZENIU

Zarys treści: Artykuł podejmuje temat neutralności w przekładzie. Rozważania o neutralności w tłumaczeniu dotyczą kształtu relacji w komunikacji odbywającej się za pośrednictwem tłumacza. Zasada neutralności silnie wpływa na pozycję tłumacza wobec komunikujących się ze sobą stron. Neutralność jest zatem funkcją wielojęzycznego otoczenia, w którym znajduje się tłumacz. Ważne jest również to, czy owo otoczenie dostrzeże i zaakceptuje korzyści płynące z neutralności tłumacza. Będąc neutralnym, tłumacz wyrzeka się angażowania w merytoryczny konflikt między stronami, tworząc coś na kształt strefy braku zainteresowania, a ponadto w otocze wytworzonej strefy może bezstronnie służyć obydwu stronom.

Słowa kluczowe: neutralność, komunikacja, tłumacz, bezstronność

1. Wstęp

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że neutralność to cecha wyjątkowa, gdyż jest ona często interpretowana w podobny sposób, niezależnie od danego kontekstu czy perspektywy. To pozorne wrażenie nie oznacza jednak, że jest to cecha o charakterze monolitycznym, czyli taka, która nie wykazuje pewnych odcieni znaczeniowych. Bywa, że neutralność może być utożsamiana z egocentryzmem u tych, którzy, nie chcąc zmieniać korzystnej dla siebie sytuacji, wykazują całkowity brak zaangażowania. Ale bywa też i tak, że znajdując się w trudnej sytuacji, zamiast neutralnej postawy ze strony innych oczekiwaliśmy raczej ich pomocy i zainteresowania.

Podejmując rozważania o neutralnej roli tłumacza w akcie komunikacyjnym, najpierw zastanowię się nad samym terminem „neutralność”, a w szcze-

gólności nad jego filozoficzną interpretacją. Rolę filozofii uważam tutaj za szczególnie cenną, ponieważ często przenosi ona wszelkie rozważania na wyższy, bardziej uniwersalny poziom, niejako czyniąc z każdego danego zagadnienia przykład rzeczy większej czy też bardziej globalnej. Podobnie można spojrzeć na problem neutralności w tłumaczeniu, prowokujący pytania o kształt relacji między komunikującymi się stronami, nie wyłączając tłumacza jako pośrednika. Następnie, wychodząc z założenia, że tłumaczenie jest – z definicji – działaniem celowym, spróbuję dopatrzeć się elementów neutralności w postawie i w działaniu tłumacza. Uwagi zebrane w podsumowaniu potraktuję nie jako wnioski, ale raczej jako przyczynek do podjęcia dyskusji, która mogłaby zmierzać do nakreślenia etosu i roli tłumacza w społeczeństwie.

2. Trochę z filozofii w tłumaczeniu

Współcześnie osoby lub państwa neutralne, tak jak i sama neutralność, widziane są raczej w pozytywnym świetle. Neutralność jest bardzo dobrym zjawiskiem w licznych sytuacjach i konfiguracjach, bo oznacza, że istnieją albo instytucja, albo człowiek, albo zasady, do których można się odwołać, żeby rozsądzić, po czyjej stronie jest racja. Opinia neutralnego może być zatem uznawana za najbardziej niezależną i sprawiedliwą. Jednak z drugiej strony, czasami w obliczu oczekiwania, że coś będzie rozsądzone, postawa i filozofia neutralności może być uznana za przejaw tchórzostwa i niechęci do zajęcia stanowiska w jakichś istotnych sprawach. Najprostszym przykładem jest sytuacja, kiedy widzimy, że komuś dzieje się krzywda, ale w imię neutralności nie stajemy w jego obronie. Neutralność czasami też może po prostu oznaczać brak odwagi do włączenia się w rozwiązywanie jakiegoś problemu czy opowiedzenia się po właściwej stronie. Przy tym, raz utracona neutralność jest trudna do odzyskania, jeśli w ogóle można ją odzyskać.

Oczywiście czym innym jest podejście do tłumaczenia jako przykładu dla rozważań filozoficznych, czym innym korzystanie z autorytetu filozofii dla teoretyzowania o tłumaczeniu, a jeszcze czym innym tłumaczenie tekstów filozoficznych. Jeśli chodzi o pierwszy problem, to zachodnia filozofia zasadniczo nie prowadzi tradycyjnego dyskursu na temat tłumaczenia. W przypadku drugiego zagadnienia – u badaczy prowadzących studia nad przekładem daje się zauważyć szukanie większego oparcia w filozoficznym dyskursie aniżeli u filozofów podejmowanie prób skupiania się na tłumaczeniu. Z kolei problem tłumaczenia tekstów filozoficznych polega na poszanowaniu konkretnej terminologii filozoficznego dyskursu lub też terminów, które dzieliłaby ona

z innymi gatunkami dyskursu. Jest to ważne, gdyż poszczególne dyscypliny w ramach nauk humanistycznych połączone są ze sobą spoiwem autorytetów i wzajemnych odniesień. Dzięki temu indywidualne pojęcia są zapożyczane i niejako przemieszczane z dyscypliny do dyscypliny. Anthony Pym (2007) zauważa tę prawidłowość w kontekście studiów nad przekładem, które spośród wielu pokrewnych sobie dyscyplin również sięgają do dyskursu filozoficznego. Pym (2007) dokonuje klasyfikacji związków między dyskursem filozoficznym a przekładem na trzy grupy, które opisuje następująco:

- (1) Różni filozofowie używali lub używają tłumaczenia jako studium przykładu lub metafory dla problemów o szerszym zastosowaniu;
 - (1) Teoretycy i praktycy tłumaczenia nawiązują do dyskursu filozoficznego, by szukać wsparcia i autorytetu dla swoich koncepcji;
 - (1) Filozofowie, naukowcy i tłumacze komentują przekłady tekstów filozoficznych.
- (Pym 2007: 24; tłumaczenie własne)

W świetle powyższego podjęty temat neutralności w tłumaczeniu pozwala na dość naturalne zwrócenie się właśnie ku określonym nurtom filozoficznym. Z uwagi na to, że neutralność synonimicznie rozumiana jest jako dystans, beznamietność, opanowanie czy wręcz obojętność, to w pierwszej kolejności można by ją przyporządkować stoicyzmowi. Cechy takie jak panowanie nad emocjami i niezdziwienie się niczemu charakteryzują stoickiego mędrca, który zaakceptuje wszystko, co przyniesie mu los, i nie da się niczym wytrącić z równowagi. Przyjrzyjmy się przez chwilę filozofii stoickiej i wspomnijmy, czego nauczali Seneka, Marek Aureliusz czy Epiktet. Skąd bierze się owo nieuleganie emocjom? Kołakowski (2008) tak oto tłumaczy metafizyczne założenia stoików:

Świat jest jedną substancją, a losami jego we wszystkich szczegółach rządzi Opatrzność, czyli Bóg, czyli Rozum, czyli Przeznaczenie, czyli Ład. Nie ma przypadków bezrozumnych i niewytłumaczalnych w życiu świata, wszystko jest sterowane mądrze i dobrze przez najwyższą władzę. Bytem nie rządzi po prostu przyczynowość ślepa, ale ład opatrnościowy, gdzie wszystko ma swój sens i cel (Kołakowski 2008: 46).

Ponadto, budując swoją doktrynę moralną, Epiktet niestrudzenie powtarza, że

Rzeczy wszystkie [...] dzielą się na takie, co są zależne od nas, i takie, co są niezależne. Zależne od nas samych jest to, co myślimy, co sądzimy, czego pragniemy, akty

woli naszej, ducha naszego; niezależne są nasze ciało i zdrowie, nasze majątności, nasza sława i zaszczyty, nasz żywot cielesny, wszystko to bowiem może nam być odebrane przez los, wszystko jest poddane Przeznaczeniu, nad którym nie mamy władzy (Kołakowski 2008: 46–47).

I tu, niejako wraz ze stoikami i w obliczu wysuwanych przez nich założeń, dochodzimy do owej kluczowej różnicy między tym, co od nas zależne, a co nie. Jeśli tę różnicę zrozumiemy i zaakceptujemy, to – jak pisze Kołakowski (2008: 47) – „nabędziemy po prostu niewzruszonej obojętności względem wszystkiego, nad czym nie mamy władzy”. Streszczenie całej filozofii Epikteta i rdzeń stoickiego stosunku do świata to „afirmacja Przeznaczenia, umiłowanie losu, *amor fati*” (Kołakowski 2008: 49).

Przenosząc tę stoicką metaforę na grunt przekładu, tłumacza przyrównywać będziemy, lub stawiać mu za wzór, mędrca obojętnego na to, co dzieje się wokół niego. Owo zdystansowanie się wobec świata i tego, co przynosi mędrcom, w przypadku tłumacza będzie odnosiło się do sytuacji tłumaczeniowej i jej całego kontekstu, nie wyłączając przekładanej treści i stosunku do stron zaangażowanych w akt komunikacji. Zatem tłumacz w swej pracy powinien być przygotowany na wszystko. Stoicy nazwaliby owo „wszystko” frustracjami, które najłatwiej znosić, jeśli się na nie przygotowujemy i je zrozumiemy. Bo to, co dotyka nas najbardziej, to frustracje w najmniejszym stopniu oczekiwane i rozumiane. Zadaniem filozofii jest pojednać nas z rzeczywistością oraz oszczędzić nam, jeśli nie samych frustracji, to przynajmniej całego wachlarza towarzyszących im zgubnych emocji (por. De Botton 2000).

3. Tłumaczenie jako działanie celowe

Ze względu na różnice między tłumaczeniem jako interakcją o charakterze komunikacyjnym a kontaktem bezpośrednim, tj. niewymagającym pomocy pośrednika w zakresie językowo-kulturowym, należy nakreślić model aktu komunikacyjnego, który możliwy jest dzięki pośrednictwu tłumacza. Dopiero zestawienie obydwu form komunikacji – pośredniej (z tłumaczem) i bezpośredniej (bez tłumacza) pokazuje różnice nie tylko w przebiegu samego procesu, ale także w jego przyczynach lub intencjach oraz konsekwencjach. W ramach rozważań nad sposobami komunikowania się w ogóle, ale ze szczególnym uwzględnieniem tłumaczenia, proponuję spojrzenie porównawcze na komunikację bez tłumacza i na komunikację z tłumaczem od strony wydajności w interakcjach społecznych. Będzie to perspektywa odbiegająca

od typowego porównywania aktów komunikacji, a przy tym rzucająca nowe światło na podjęty tutaj problem. Rozważania te zamknę wzmianką o samym akcie tłumaczenia.

3.1. Tłumaczenie a nauka języków obcych

Oprócz oczywistych różnic w przebiegu komunikacji tłumaczonej i bezpośredniej warto pokusić się o ich ocenę z punktu widzenia społecznej użyteczności. A ściślej rzecz ujmując, o porównanie społecznej użyteczności znajomości języków obcych w porozumiewaniu się z użytecznością wynikającą z tłumaczenia. Analizę taką przeprowadził Colomer (1996). Jej plonem są obserwacje ciekawe zarówno dla tłumaczy, jak i dla instytucji odpowiedzialnych za politykę językową. U Colomera (1996: 182) czytamy, że w wielu przypadkach nauka języków obcych zorganizowana zbiorowo jest bardziej wydajna aniżeli tłumaczenie dla indywidualnych osób, które nie mają wspólnego języka. Wyższość tegoż rozwiązania komunikacyjnego wzrasta wraz z rosnącą liczbą osób wielojęzycznych. Przy okazji trzeba dodać, że styl i wywód merytoryczny artykułu Colomera wpisuje się w problematykę tzw. ekonomii języka (*the economics of language*), szeroko podejmowanej przez innych autorów, a szczegółowo rozwiniętej przez szwajcarskiego ekonomistę François Grina (1990, 1996a, 1996b, 2001). Wiadomo, że jeśli nauka języków obcych jest postrzegana jako wyraz strategicznej decyzji, w wyniku której uczący się wybierają kombinacje językowych umiejętności maksymalizujących użyteczność komunikacyjną, to uczenie się języka dominującego może być bardziej opłacalne od jakiegokolwiek innej alternatywy. Trzeba jednak pamiętać, że w społecznościach wielojęzycznych, np. takich jak Szwajcaria (por. Stępkowska 2011a, 2011b, 2013a, 2013b) czy Unia Europejska, polityka językowa nie zasadza się wyłącznie na użyteczności komunikacyjnej danych języków. W takim kontekście interesujące byłoby oszacowanie kosztów potencjalnego stopnia utraty komunikacji w zamian za utrzymanie pluralizmu językowego. Elementy tej godnej uwagi dyskusji dotyczącej modelu obliczania poszczególnych wartości zostały przedstawione m.in. u wspomnianego już Colomera i Grina i nie będą tu powtarzane (także Pym 2012: 154). Dość wspomnieć, że polityka wielojęzyczności generuje wysokie oczekiwania co do potencjalnych kombinacji udanej komunikacji językowej. Pewnym plusem tej polityki jest to, że unika ona zmniejszenia różnorodności językowej. Dlatego stosunkowo niewielkie straty komunikacyjne pojawiają się w kontekście każdej polityki językowej, której celem jest zachowanie pluralizmu językowego przez stymulowanie indywidualnej wielojęzyczności.

Za Colomerem (1996) możemy zatem przyjąć, że porównanie społecznych korzyści i kosztów nauki języków obcych z tymi związanymi z tłumaczeniem dla osób jednojęzycznych wykazuje dość oczywistą przewagę wynikającą ze znajomości języków. Według modelu Colomera w społecznościach posługujących się maksymalnie pięcioma językami nauczanie się jednego języka obcego przynosi więcej pożytku niż tłumaczenie. Natomiast opanowanie dwóch języków będzie lepszym rozwiązaniem od tłumaczenia w przypadku społeczności, w których używa się dziesięciu, a nawet więcej języków. Naturalnie nie wszystkie języki nauczane są w takich samych proporcjach, tj. zawsze są języki wybierane chętniej do nauki. Tak dzieje się obecnie z językiem angielskim w Europie i na świecie, co jeszcze dodatkowo zwiększa prawdopodobieństwo pomyślnej komunikacji między osobami wielojęzycznymi.

3.2. Tłumaczenie jako działanie intencjonalne

Struktura aktu komunikacji językowej bez udziału tłumacza została opisana przez Piotrowskiego i Ziółkowskiego (1976: 126–156). I choć taki akt językowy wykracza poza zakres niniejszego artykułu, to warto wspomnieć, że autorzy wprowadzili termin „socjolingwistyczna kompetencja”, który odnosi się do znajomości reguł użycia języka w kontekście danej sytuacji i roli społecznej. Ponadto opisali samą strukturę aktu językowego z uwzględnieniem uwarunkowań zewnętrznych, uczestników i kontekstu. Rzeczywiście interakcje komunikacyjne zachodzą w określonych sytuacjach ograniczonych czasem i przestrzenią. Oznacza to, że każda taka sytuacja ma swój wymiar historyczny i kulturowy, który warunkuje zachowania werbalne i niewerbalne uczestników interakcji, ich wiedzę i wzajemne oczekiwania, ich ocenę sytuacji, a także punkt widzenia względem siebie nawzajem i względem otoczenia (por. Nord 1997: 16).

W ramach ogólnej teorii działania mieści się również tłumaczenie. Osoby zaangażowane w taką interakcję mają pewne funkcje i role. Z jednej strony jest klient czy też inicjator, który potrzebuje tekstu lub odbycia komunikacji werbalnej w konkretnym celu, a z drugiej strony jest też odbiorca końcowy osadzony w kulturze docelowej. Ów konkretny cel, który przyświeca komunikacji za pośrednictwem tłumacza, w zasadzie ją definiuje. Nie ulega wątpliwości, że tłumaczenie jest działaniem nade wszystko intencjonalnym. Tłumaczenie jako forma pośredniczonej komunikacji międzykulturowej zostało określone przez Christiane Nord (1997: 18) jako zachowanie celowe, a ściślej jako interakcja dwukierunkowa między osobami. I dalej, taki kontakt ma

charakter komunikacyjny i międzykulturowy, a więc odbywa się za pomocą pośrednika. Wówczas mamy do czynienia z działaniem tłumaczeniowym na podstawie treści źródłowej, albo w formie pisemnej, albo ustnej. Innymi słowy, tłumaczenie następuje nie z powodu realnego lub potencjalnego załamania się komunikacji, ale ze względu na to, że potrzeba stworzenia lub przywrócenia komunikacji została uświadomiona przez daną stronę i zamieniona w pewien tłumaczeniowy porządek.

Właśnie w tonie funkcjonalnego podejścia do tłumaczenia, a także z perspektywy teorii działania wypowiada się Justa Holz-Mänttari (1984). Jej wkład polegał m.in. na opisanu owego tłumaczeniowego porządku, który nazwała „działaniem tłumaczeniowym” (*translational action*) z punktu widzenia tekstu źródłowego. Zwróciła ona uwagę, że w procesie tym bierze udział wielu graczy, począwszy od inicjatora i zleceniodawcy, poprzez autora tekstu źródłowego, dalej autora tekstu docelowego, czyli tłumacza, a skończywszy na użytkowniku tekstu docelowego i odbiorcy tegoż tekstu. Działanie tłumaczeniowe zostało skategoryzowane jako „międzykulturowa komunikacja pośredniczona przez tłumacza” (*mediated cross-cultural communication*), a sam tłumacz to ekspert w międzykulturowej komunikacji, służący pomocą wszystkim, którzy jej potrzebują w transferze informacji między odrębnymi kulturami. Bardzo zwięźle – i do tego w ładnym stylu – wyraża to preambuła do regulaminu tłumacza dotyczącego profesjonalnego postępowania i praktyk biznesowych sporządzona przez Stowarzyszenie Tłumaczy Amerykańskich. Brzmi ona następująco:

Jako tłumacz jestem pomiędzy dwoma językami i stanowią pomost dla swobodnego przepływu poglądów z jednej strony na drugą. Moja wiedza, umiejętności i dyskrekcja są nieodzowne w wymianie intelektualnej i dlatego zobowiązuję się do przestrzegania najwyższych standardów pracy, etycznego postępowania i rozsądnych praktyk biznesowych¹ (Bokor 1994: 105, tłumaczenie własne).

A zatem głównym wyobrażeniem roli tłumacza jest jego wizerunek jako pośrednika między kulturami. To pośrednictwo jest typowo przedstawiane jako służba interesom odbiorców i kultury docelowej. Właśnie przez tak rozumianą rolę tłumacz wnosi swój wkład w kulturę docelową oraz umożliwia

¹ Por. cytat w oryginale: „As a translator, I stand between two languages and act as a bridge for the free passage of ideas from one side to the other. Because my knowledge, skill, and discretion are essential to intellectual commerce, I commit myself to the highest standards of performance, ethical behaviour, and sound business practice” (Bokor 1994: 105).

odbiorcom swojego przekazu dostęp do uniwersalnych wartości międzyludzkich.

4. Neutralność tłumacza

Zasada neutralności silnie wpływa na pozycję tłumacza wobec komunikujących się ze sobą stron. Innymi słowy, neutralność jest też funkcją wielojęzycznego otoczenia, w którym znajduje się tłumacz. Niezwykle ważnym jest to, czy owo otoczenie zaakceptuje i dostrzeże korzyści płynące z neutralności tłumacza. To, że tak się dzieje, nie wynika bowiem z samej chęci bycia zaakceptowanym u tłumacza, ale z tego, czy strony będą widziały w tym swój interes. Neutralności towarzyszy tzw. psychologia zaufania, co przyczyniło się do rozpowszechnionego postrzegania tłumacza jako ostoji stabilności, uosabianej z brakiem opinii czy też z niezabieraniem osobistego głosu na poruszane tematy. Rola neutralności jest tu bardziej domyślna aniżeli dobitna i nie pozostaje bez wpływu na status tłumacza (por. Bassnett 1996; Katan 2011; Wadensjö 2011). Neutralność jest rozumiana jako nieangażowanie się. Może być też rozważana w zestawieniu z pojęciem wprowadzonym przez Venutiego (por. Venuti 1995), który pisał o „widoczności” i „niewidoczności” tłumacza.

Zobowiązanie się do neutralności uważa się za stałą cechę lub też postawę. To zobowiązanie można dalej podzielić na postawę „samoobrony” tłumacza (*self-defence commitment*), mającą zapobiegać uczynieniu z niego kozła ofiarnego w sytuacjach nieporozumień wynikających z poprawnie przetłumaczonych przekazów, a nie z jego błędnej interpretacji językowej. Zrzucanie winy na tłumacza za brak merytorycznego konsensusu bywa czasem bezpieczną strategią stosowaną przez strony, kiedy to można ukryć, a zarazem wyrazić swoje niezadowolenie, nie podając bezpośrednich powodów dla swoich racji, a jedynie chowając się za tłumaczem. Po drugie neutralność jest też zobowiązaniem do zapobiegania nadużyciom stron w komunikacji (*prevention commitment*) przez uniemożliwianie im naruszania neutralnej sfery tłumacza.

Trwała neutralność tłumacza zapobiega konfliktom czy nieporozumieniom i w tym sensie jest jego konsekwentną polityką wobec obydwu stron. Ponadto tłumacz stosuje ową politykę neutralności niejako „z przekonania”. Tłumaczowi można zarzucić zbytnią lub niedostateczną neutralność. Jeśli takowy zarzut się pojawi, to jego neutralność oraz w konsekwencji tego przyjęta przez niego postawa powinny być oceniane w kontekście konkretnej sytuacji.

Można założyć, że neutralność jest korzystna dla wszystkich zainteresowanych stron w dwojakim sensie. Po pierwsze, będąc neutralnym, tłumacz wyrzeka się angażowania w merytoryczny konflikt między stronami, tworząc coś na kształt strefy braku zainteresowania (*zone of no interest*), a po drugie w otocze wytworzonej strefy może bezstronnie służyć obydwu stronom. I tak właśnie będzie, jeśli tłumacz jest świadomy tego, że jego neutralność i rola, którą odgrywa, w niemałym stopniu stanowią o powodzeniu bądź niepowodzeniu całego procesu komunikacji.

5. Neutralność a odpowiedzialność

Analizując położenie tłumacza, można założyć, że bycie neutralnym oznacza także bycie odpowiedzialnym. Neutralność wcale nie wyklucza ponoszenia konsekwencji własnych decyzji i działań. Przyjmując neutralną postawę, tłumacz staje się odpowiedzialny wtedy, gdy jego stosunek to tego, co tłumaczy, jest obiektywny. Sympatyzowanie z którąkolwiek ze stron stwarza niebezpieczeństwo nieodpowiedzialności, które polega na niewłaściwym tłumaczeniu treści, tj. na nieoddawaniu jej sensu w sposób obiektywny, czyli nawiązujący przede wszystkim do oryginału. Odpowiedzialność tłumacza musi sprawdzać się do określonych zasad właściwego postępowania podczas pracy – właściwego, czyli etycznego. Bez tak pojętej odpowiedzialności nie byłoby dylematów, wyborów, ani konsekwencji. Odpowiedzialność, jaką bierze na siebie tłumacz, nie jest jednoznaczna i podlega pewnym uwarunkowaniom. Pym (2012: 61) twierdzi wprost, że „za niektóre rzeczy ponoszą oni [tłumacze] odpowiedzialność, a za inne nie”. Innymi słowy, przed odpowiedzialnością chroni tłumaczy ich status pośrednika komunikowanych treści, choć z drugiej strony odpowiadają oni w pewnym sensie za skutki tych treści. Głównym postulatem Pyma (2012: 62–67) jest pojęcie „autorstwa”, w znacznej mierze zdejmującego z tłumaczy odpowiedzialność podczas aktu komunikacyjnego. Bo autorem jest ktoś, kto ustala swoją pozycję za pomocą wypowiedzi, ktoś, kto wyraża swoje opinie oraz ktoś, kto podejmuje zobowiązania na rzecz wypowiedzianych przez siebie słów. Co ciekawe, Baker (2006), pisząc o narracjach w kontekście tłumaczenia, skupia się na procesie powstawania konfliktu, natomiast Pym (2012) akcentuje współpracę jako ostateczny cel wszelkich negocjacji, dialogu i zaangażowania. Trzeba się z nim zgodzić, że niezależnie od ograniczeń współpraca w życiu społecznym daje więcej szans na korzyści aniżeli jej brak.

6. Podsumowania

Podsumowując uwagi o neutralności w tłumaczeniu warto zacząć od wniosków Hewsona (1997: 54 i 56) odnoszących się do wizerunku tłumacza w zawodzie. Wydaje się, że mogą one być tu stosowne, jako że dowodzą wpływu na postawę tłumacza podczas tłumaczenia. A zatem tłumacz znajduje się w samym środku czynności tłumaczeniowej, tj. ani jej nie inicjuje, ani też nie jest na samym jej końcu. Po drugie tłumacz nie jest anonimowy i bezwolny, ale świadomy różnych czynników niepozostających bez wpływu na rezultat jego pracy. Po trzecie rola tłumacza może ulegać relatywizacji w jego zetknięciu się z delikatnymi lub drażliwymi treściami, które mogą wywoływać kontrowersje natury ideologicznej i podlegają szerszej ocenie społecznej. Ponadto tłumacz uosabia paradoks tłumaczenia, który równolegle odsłania zarówno jego słabe, jak i mocne strony. Za słabość owego paradoksu przypisaną do roli tłumacza można uznać ogromną presję i odpowiedzialność towarzyszącą zarówno formie ustnej, jak i pisemnej przekładu. Natomiast zdecydowanym pozytywem, czy wręcz przewagą tłumacza jako międzykulturowego mediatora, jest jego twórczy potencjał i w ogóle wolność o charakterze twórczym.

W niniejszym artykule podjęłam próbę zastanowienia się nad neutralną postawą tłumacza w akcie tłumaczenia, nad wpływem takiej postawy na rolę tłumacza oraz na to, jak jest on postrzegany przez strony, którym umożliwia porozumienie. Zebrane uwagi nawiązują do dyskursu filozoficznego szkoły stoików, którzy nade wszystko afirmują szeroko pojęte zdystansowanie się wobec otaczającego nas świata, a także dążenie do wolności rozumianej jako wyzwycie się zgubnych namiętności. Pozostając w nurcie stoickiej perspektywy, tłumacz powinien nauczyć się rozróżniać w swojej pracy te rzeczy, które zależą od niego, od tych, które od niego nie zależą. Prawdziwą kompetencją i atutem tłumacza staje się wówczas jego zdolność do mobilizacji sił językowych i intelektualnych w odpowiedzi na daną sytuację, z jaką przyjdzie mu mieć do czynienia.

Artykuł ten był również okazją do pokazania, jak stała postawa neutralności odbija się w zachowaniach obronnych (*self-defence*) i prewencyjnych (*prevention*) tłumacza. Neutralność okazuje się skuteczną taktyką w obronie przed nieuprawnionymi zarzutami wobec tłumacza, które dotyczą nieporozumień między stronami, a są niezwykle łatwe do przypisania np. jego błędnej interpretacji językowej. Z kolei neutralność jako zobowiązanie tłumacza do przestrzegania prawidłowych zasad komunikacji pozwala mu na stworzenie własnej neutralnej, a przez to i nienaruszalnej strefy.

W dobie obecnych rozważań nad przekładem, szczególnie tych natury socjologicznej, tłumacz wychodzi na pierwszy plan zainteresowań teoretyków i praktyków przekładu. To on, wnosząc swój neutralny wkład w procesy komunikacji międzyludzkiej, gwarantuje tym procesom bezpieczeństwo rozumiane jako stabilność kontaktów oraz przestrzeganie zasad efektywnego komunikowania się. Dzięki swej szczególnej roli pośrednika tłumacz przyjmuje na siebie odpowiedzialność za zagwarantowanie własnej strefy neutralności oraz za cały wysiłek porozumienia się podjęty przez zainteresowane strony.

Literatura

- Baker, M., 2006, *Translation and conflict: A narrative account*, London–New York.
- Bassnett, S., 1996, „The meek or the mighty: Reappraising the role of the translator”, [w:] *Translation, power, subversion*, R. Álvarez, M. Carmen-África Vidal (red.), Clevedon, s. 10–24.
- Bokor, G., 1994, „Ethics for translators and translation businesses”, [w:] *Professional issues for translators and interpreters*, D. L. Hammond (red.), Amsterdam–Philadelphia, s. 99–106.
- Colomer, J. M., 1996, „To translate or to learn languages? An evaluation of social efficiency”, [w:] *International Journal of the Sociology of Language*, vol. 121, s. 181–197.
- De Botton, A., 2000, *The consolations of philosophy*, London.
- Grin, F., 1990, „The economic approach to minority languages”, [w:] *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, vol. 11 (1/2), s. 153–173.
- Grin, F., 1996a, „Economic approaches to language and language planning: An introduction”, [w:] *International Journal of the Sociology of Language*, vol. 121, s. 1–16.
- Grin, F., 1996b, „The economics of language: Survey, assessment and prospects”, [w:] *International Journal of the Sociology of Language*, vol. 121, s. 17–44.
- Grin, F., 2001, „English as economic value: Facts and fallacies”, [w:] *World Englishes*, vol. 20, s. 65–78.
- Hewson, L., 1997, „Change in translation and the image of the translator”, [w:] *Translating sensitive texts: Linguistic aspects*, K. Simms (red.), Amsterdam, s. 47–56.
- Holz-Mänttari, J., 1984, *Translatorisches Handeln. Theorie und Methode*, Helsinki.

- Katan, D., 2011, „Status of translators”, [w:] *Handbook of translation studies*, t. 2, Y. Gambier, L. van Doorslaer (red.), Amsterdam–Philadelphia, s. 146–152.
- Kołąkowski, L., 2008, *O co nas pytają wielcy filozofowie. Trzy serie*, Kraków.
- Nord, Ch., 1997, *Translating as a purposeful activity: Functionalist approaches explained*, Manchester.
- Piotrowski, A., Ziółkowski M., 1976, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa.
- Pym, A., 2007, „Philosophy and translation”, [w:] *A companion to translation studies*, P. Kuhiwczak, K. Littau (red.), Clevedon, s. 25–44.
- Pym, A., 2010, *Exploring translation theories*, London.
- Pym, A., 2012, *On translator ethics: Principles for mediation between cultures*, Amsterdam–Philadelphia.
- Stępkowska, A., 2011a., „Swiss multilingualism: Society vs. individuals”, [w:] *Philologica Wratislaviensia: Acta et Studia*, vol. 4, s. 153–161.
- Stępkowska, A., 2011b, „Polityka językowa w zakresie nauczania pierwszego języka obcego w wielojęzycznym kraju na przykładzie Szwajcarii – inspirowane doświadczenia”, [w:] *Neofilolog*, vol. 37, s. 213–225.
- Stępkowska, A., 2013a, *Multilingualism and English: The canton of Zurich as a linguistic paradigm*, Warsaw Studies in English Language and Literature, vol. 14, Frankfurt am Main–New York.
- Stępkowska, A., 2013b, „Identity and language ideologies: The Swiss case”, [w:] *Language, action, interaction*, Łódź Studies in Language, vol. 31, J. Badio, K. Ciepiela (red.), Frankfurt am Main, s. 101–111.
- Venuti, L., 1995, *The translator's invisibility: A history of translation*, London–New York.
- Wadensjö, C., 2011, „Status of interpreters”, [w:] *Handbook of translation studies*, t. 2, Y. Gambier, L. van Doorslaer (red.), Amsterdam–Philadelphia, s. 140–145.

Some remarks on neutrality in translation

Summary

The article deals with the concept of neutrality in translation. Reflections on neutrality in translation focus mainly on the shape of communication assisted by the translator. In my considerations on the translator's neutral role in the communication act, first I have defined the nature of neutrality, and particularly its philosophical interpretation. Secondly, by assuming that translation is by definition a purposeful activity, I have examined the elements of neutrality in the role played by the translator.

Final remarks pertaining to the article are to be seen primarily as a contribution to a broader discussion aiming to outline the translator's ethos in the society.

Certainly, we must differentiate between translation as an example intended for philosophical considerations, as references made to the philosophical authority for theorising about translation, and as the translation of philosophical texts. The concept of neutrality in translation, understood as indifference or self-control, somehow naturally evokes the Stoic philosophy as a number of parallels between Stoicism and translation in this respect can be found. The translator, just as a Stoic sage, is expected to be indifferent. The spiritual distance of the sage towards the world may be compared to the neutral behaviour of the translator towards the translational action, its entire context, including the translated message, and the translator's attitude toward the parties involved in communication. The permanent neutrality revealed by the translator is to avert conflicts and misunderstandings and, in this sense, it constitutes consistent policy toward the communicating parties.

It may be assumed that neutrality is beneficial for all interested parties in two ways. First, a neutral translator refuses to become involved in a conflict pertaining to the subject matter by creating the zone of no interest. Second, within this zone of no interest he may impartially serve both communicating parties. This goal will be achieved as long as the translator is aware of the fact that his neutrality and his role substantially contribute to the ultimate success or failure of the entire communication process.

Keywords: neutrality, communication, the translator, impartiality